Nr. 143. We Lwowie Piątek dnia 25. Maja 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 domu pana Kisiela.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Rekiamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Pocztowe kasy oszczędności.

Lwów 24. maja.

Dyrekcja pocztowych kas oszczędności, mająca swą siedzibę we Wiedniu, wydała obecnie sprawozdanie ze swych czynności wraz z zamknięciem rachunków pocztowych kas oszczędności za rok 1893. Ze sprawozdania tego przekonujemy się, że zarówno obrót czekowy, jak ruch wkładek oszczędnościowych wzmógł się w pocztowych kasach oszczędności znacznie w ciągu ostatnich lat dziesięciu. W roku 1883 wynosiły wkładki ogółem 7,800.000 zł., w dziesięciu latach wzrosły do 28,700.000 zł. Obrót czekowy podniósł się z 46 do 1255 miljonów, obrót wyrównawczy (*clearing*) z 3 do 828 miljonów.

W roku 1893 wzrósł obrót wkładek oszczędnościowych w gotówce o 4,346.209 zł., a w państwowych papierach wartościowych o 1,877.430 zł. Ilość osób wkładających wzrosła o 58.059. Z końcem roku 1893 wynosiły wkładki w gotówce 33,681.438 zł., w papierach wartościowych 12.928.800 zł., a ilość wkładek 971.506. Z tego przypada na Galicję wkładek w gotówce 2,213.721 zł. 35 ct., z ilością wkładek 94.747 zł.

W całej Austrji jest kas pocztowych 5095, w Galicji 696.

W obrocie czekowym było z końcem roku 1893 wszystkich posiadaczy czeków w Austrji 23.096 z czego na Galicję przypada 551. Ogółem wszystkich posiadaczy czeków w państwie i za granicami monarchji było 23.471. Suma wkładek w tym dziale w całej Austrji wynosiła z końcem roku 1894 1,255,692.098 zł. z czego na Galicję przypada suma 45,679.805 zł.

Czysty zysk z całego obrotu r. 1893 wynosi sumę 1,309.538 zł. 38 ct. Z zysku tego 20% przeznaczono na zasilanie osobnego funduszu pensyjnego dla urzędników i służby urzędów pocztowych kas oszczędności, a resztę przeniesiono do funduszu rezerwowego.

Już przy rozprawie w izbie deputowanych nad etatem ministerstwa handlu, rozdział „pocztowe kasy oszczędności" podniósł minister Wurmbrand stały wzrost obrotów w kasach pocztowych, wyrażając zarazem nadzieję, że w przyszłości będzie można używać pośrednictwa tych kas przy opłatach podatków, co i dla państwa byłoby z wielu względów pożądanem.

Przyznajemy, że pośrednictwo kas pocztowych przy opłacaniu podatków może istotnie oddać ludności wielkie usługi, już z tego względu, że pocztowe kasy oszczędności są gęsto po kraju rozsiane.

Wzrostem kas pocztowych cieszyć by nam się również należało, gdyby nie jedna okoliczność nader ważna, iż rząd nie dawniej, jak w roku 1892 wydał nowy wzorowy statut dla kas oszczędności gminnych i powiatowych, którym — jak się zdaje — miał między innemi względami i ten na celu, aby pocztowe kasy oszczędności uchronić od możliwej konkurencji. W tym celu postanowiło ministerstwo, iż kasy powiatowe i gminne nie mogą przyjmować niższych wkładek jak 1 zł, i że stopa procentowa ma być tem niższą im wyższy kapitał został złożony.

Postanowienia te i inne, dotyczące wykonywania nadzoru, dały Wydziałowi krajowemu powód do wydania zarządzenia zasadniczego, iż odtąd postanowił na podstawie tego nowego statutu wzorowego nie zezwalać reprezentacjom powiatowym na udzielanie poręki za tego rodzaju instytucje finansowe. W skutek tego zarządzenia ustał prawie zupełnie ruch w zakładaniu nowych kas oszczędności powiatowych i gminnych, co dla kraju naszego jest bardzo szkodliwem.

Wszelkie kroki, poczynione przez Wydział krajowy w celu zmiany statutu wzorowego, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku.

Jeżeli pocztowe kasy oszczędności mają utrwaloną rację bytu, — co chętnie przyznajemy — to mogą one oddać społeczeństwu usługi obok zakładów tego rodzaju równie pożytecznych, jakiemi są powiatowe i gminne kasy oszczędności. Te ostatnie odpowiadają więcej naszym stosunkom lokalnym, zwłaszcza, że mogą one wpłynąć znakomicie na podźwignięcie rolnictwa i drobnego przemysłu. Słuszną jest przeto rzeczą, aby rząd nie obawiając się ich konkurencji dla pocztowych kas oszczędności, uczynił zadość słusznym żądaniom naszego kraju.

Międzynarodowa konferencja bimetalistów w Londynie.

Dnia 2. maja o g. 11. przed południem w egipskiej hali Mansion House — pisze profesor doktór Milewski w dalszym ciągu swego sprawozdania — otworzył konferencję w imieniu lordmajora alderman i były lordmayor sir Dawid Ewans. Na trybunie zebrały się znane powagi angielskie w dziedzinie bimetalicznej, zaproszeni zagraniczni bimetaliści, liczni lordowie — między nimi także Duke of Norfolk, Duke of Fife, zięć księcia Walji, lord Hamilton — liczni członkowie parlamentu i tak: S. Montagu, S. Smith, Everett, Meysey-Thompson, delegat Indyj na brukselską konferencję sir Guilford Molesworth i wielu innych. Wspaniała sala była szczelnie nabitą, nie brakło także pań, a szczególnie licznym był udział podczas mowy Balfoura na popołudniowem posiedzeniu pierwszego dnia.

Program konferencji ułożył zarząd ligi bardzo zręcznie, zarówno co do treści referatów, jak co do osób referentów. Referentami byli wyznaczeni: profesor uniwersytetu Shield Nicholson z Edynburga, dyrektor banku H. H. Gibbs, dwaj byli (a prawdopodobnie także przyszli) ministrowie A. J. Balfour i sir Dawid Barbour i dwaj wybitni deputowani: sir William Houldsworth i Leonard Courtney. Na stwierdzenie powagi referentów zaznaczyć należy, że czterech z nich było członkami *gold and silvercommission*, a dwaj byli reprezentantami Anglji na międzynarodowych konferencjach monetarnych.

Sir Dawid Ewans, powitawszy zgromadzenie, a szczególnie zagranicznych gości, podniósł, iż także lord Rosebery przyznał, że tematy, zamieszczone na porządku dziennym konferencji, należy zaliczyć do najważniejszych kwestyj, a następnie doniósł zgromadzeniu, iż nadeszły liczne adresy z kraju i zagranicy, przyłączające się do uchwał konferencji, a z tych pism dwa odczytano w całości, a mianowicie list arcybiskupa dublińskiego, Walsha, który zaznaczył niemożliwość zadawalniającego rozwiązania agrarnej kwestji irlandzkiej, bez zapobieżenia dalszemu podrożeniu złota, oraz depeszę wielu senatorów z Waszyngtonu, która stwierdza obstawanie Stanów Zjednoczonych przy idei międzynarodowego bimetalizmu.

Jako pierwszy referent poruszył prof. J. Shield Nicholson kwestję ogólnego spadku cen, podrożenia złota i różnicy wartości między srebrem a złotem. Referat ten jest wynikiem olbrzymich studjów o statystyce i historji cen, a pod względem teorytycznym obudza on żywy interes i ma wielkie znaczenie. Wyniki jego mają jednak równie wielkie znaczenie dla praktycznej polityki monetarnej, gdyż obok specjalnych przyczyn spadku cen, stwierdza on istnienie ogólnej przyczyny tegoż spadku i upatruje ją w spowodowanem pośrednio politycznemi środkami podrożeniu złota. W otwartej nad referatem dyskusji brali udział: Boissevain (Amsterdam), deputowany Samuel Montgau, dr. Otto Arendt (Berlin), deputowany Samuel Smith, Dorrington (Manchester) i bankier Charles Hoare (Londyn), którzy podali wiele ważnych przyczynków do ogólnego objaśnienia tego problematu, przyczem dr. Arendt zwrócił uwagę Anglików także na to, i kontynentalne państwa, a szczególnie Niemcy, bez współudziału Anglji nie dałyby się teraz pozyskać dla bimetalizmu.

Po krótkiej pauzie, przeznaczonej na spożycie śniadania, toczyły się w dalszym ciągu obrady już pod przewodnictwem lorda-majora, a mianowicie wygłosił mowę A. J. Baulfor. Powitany okrzykami i oklaskami, postawił on sobie 3 pytania: 1. czy bimetalizm jest możliwy; 2. czy jest słuszny; 3. czy jest pożądany. Nie podobna tutaj wnikać szczegółowo we wszystkie dowody, przytoczone przez Balfoura, każdemu jednak, kto się kwestją monetarną zajmuje, wypada zalecić studjum tego znakomitego i pod względem literackim świetnego wykładu, a tu musimy się ograniczyć do podniesienia tylko dwóch ważnych myśli. Mianowicie wykazał Balfour, iż iluzją jest mówić o niezawisłości państwa w polityce monetarnej, gdyż problemat monetarny z natury swojej jest międzynarodowym, a każde wielkie państwo przez swoje zarządzenia monetarne oddziaływa w najwyższym stopniu na stosunki monetarne całego świata, dalej, że jedynie słuszne, tj. bimetaliczne rozwiązanie problematu monetarnego, dałoby się było łatwiej osiągnąć przed 10 laty, jak przed pięciu laty, łatwiej osiągnąć przed 5 laty, niż teraz, a teraz łatwiej możnaby je osiągnąć, niż znowu po 5 latach, tak, że rząd angielski nie powinien zwlekać ani chwili, nie powinien się wahać. Wspomnieć także należy, iż odpowiadając na zadane sobie pytania, zwrócił się Balfour wprost do obecnego na zebraniu byłego gubernatora banku angielskiego Lidderdale (którego fałszywie zaliczają we Wiedniu do monometalistów) z wezwaniem, aby mu zaprzeczył, jeśli jest innego zdania i zacytował oświadczenie Lidderdala, iż „przywrócenie monetarnej funkcji srebra jest rzeczą niezbędną, jeżeli stosunki ekonomiczne świata mają się rozwijać wśród zdrowych warunków i na rzetelnej, a trwałej podstawie".

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 25. maja.

O godz. 6. wieczór posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Półświatek", komedja w 5 aktach Aleksandra Dumasa. Drugi gościnny występ pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko odjechał z Krakowa do Gumnisk. — Arcyks. Leopold Salwater wyjechał do Wiednia. — Profesor filozofji prawa i prawa narodów w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Franciszek Kasparek, otrzymał order korony żelaznej III. kl.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Ludwiki Samolewicz, córki radcy szkolnego Zygmunta i Jadwigi z Terleckich Samolewiczów, z p. dr. med. Czesławem Odrowąż Waligórskim, odbędzie się we Lwowie w kościele OO. Jezuitów d. 2. czerwca e godz. 8. wieczorem.

Nekrologja. Juljan Jaworski, profesor gimnazjum św. Anny, zmarł w Przemyślu u swej rodziny d. 8. bm. Urodzony w Nakły w Przemyskiem w r. 1847. — Z Paryża donoszą, iż zakończyła tam życie w d. 18. bm., przy ulicy de Berlin, Adamowa Kamieńska, z domu hr. Potocka, w 84 roku życia. Urodzona w Krakowie, była wdową po pułkowniku z r. 1831 Mikołaju Kamieńskim, zmarłym w Paryżu w r. 1873.

Kalendarz. Piątek (25.): Urbana I. p. Wschód słońca o godzinie 4. minut 17, zachód o godzinie 7. minut 38.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Uroczystość Bożego Ciała z powodu deszczu i dżdżystego powietrza, odbyła się wewnątrz kościoła katedralnego. Celebrował ks. arcybiskup Morawski. Kościół przepełniony był publicznością, a w presbiterjum zajęli miejsca namiestnik hr. Badeni, prezydent miasta p. Mochnacki z radą miejską na czele, członkowie Towarzystwa strzeleckiego, oraz reprezentanci władz autonomicznych i rządowych. Przed kościołem ustawiła się kompanja wojska. Procesja skończyła się o godzinie 10 rano.

Przed wystawą. Lwów rzeczywiście zaczyna przybierać odświętne szaty. Dzięki inicjatywie p. prezydenta Mochnackiego, delegowanym został jeden z komisarzy konceptowych (p. Dziubiński), do przeprowadzenia kontroli szyldów we Lwowie, pod względem językowym, estetycznym i ustawniczym. Sprawa ta przed nadchodzącą wystawą nader ważna, dotąd przez nikogo nie była poruszoną. P. prezydent pragnąc stolicę kraju przedstawić zwidzającym wystawę obcym, w świetle jak najlepszem, słusznie poruszył sprawę szyldów we Lwowie, których większość od lat już uległa zniszczeniu, a bardzo wiele pisane są w języku niekrajowym, niepaństwowym i nieeuropejskim. Dotychczas skontrolował delegowany urzędnik dzielnice I, II. i śródmieście i poczynił stosowne zarządzenia, które ściśle przez komisarjaty dzielnic będą dopilnowane, względnie wykonane. Z naszej strony możemy jedynie przyklasnąć serdecznie tej myśli p. prezydenta i odzywamy się do pp. kupców i przemysłowców, by we własnym interesie czynili zadość zarządzeniom.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że księga ciekawych cudactw szyldowych z czasów dawnych, którą prowadzi delegowany komisarz, zostanie przechowaną w archiwum miejskiem.

Dla humorystycznych pism byłaby to niewyczerpana skarbnica.

Wystawa krajowa pomimo regulaminem oznaczonego terminu i licznych wezwań wielu z pp. wystawców, tak jak z wielką szkodą dla wystawy; do ostatniej chwili ociągało się ze zgłoszeniem, dzisiaj opóźniają się z instalacją swoich przedmiotów — w interesie zatem dobrej opinji o naszej wystawie — usilnie upraszam pp. wystawców, aby bezzwłocznie przystąpili do instalacji, z tą uwagą, że jedynie na pp. wystawców spadnie odpowiedzialność, jeżeli wystawa w dniu otwarcia w zupełności nie będzie gotową. *Marchwicki*, dyrektor wystawy.

Palenie tytoniu na placu wystawy krajowej. Dyrekcja policji ogłasza: „Palenie tytoniu na placu wystawy krajowej dozwolone jest tylko na czterech ulicach głównych, w obrębie parku Kilińskiego, w restauracjach i kawiarniach. Niedopałki odrzucać wolno tylko do puszek, rozmieszczonych w tym celu po placu, w restauracjach zaś i kawiarniach do popielniczek. W obrębie i w pobliżu pawilonów, tudzież w pobliżu wystawy etnograficznej, w pobliżu stajen i boiska tytoniu palić nie wolno.

Psów na plac wystawy krajowej wprowadzać nie wolno.

Przekraczający te zakazy ulegną karze.

Dojazd na plac wystawy krajowej uregulowany został przez lwowską dyrekcję policji, jak następuje: Na plac wystawy krajowej dojeżdżać mają powozy i wozy: 1. do bramy głównej: ulicami Zyblikiewicza, lub Pełczyńską, Dąbrowskiego i Poniatowskiego; 1. do bramy dolnej: ulicami Zyblikiewicza, albo Pełczyńską i Dąbrowskiego, gdzie powóz ma stanąć, a skoro jadący wysiędzie, zaraz odjechać; 3 do bramy górnej na ulicy Stryjskiej: ulicami Zyblikiewicza, albo Pełczyńską, a następnie Stryjską, lub też przez Wólkę.

Stanowisko powozów przed bramami wystawy krajowej: 1. Naprzeciw bramy głównej: na placu, na to przeznaczonym: 2. przed bramą górną: na drodze Stryjskiej ku rogatce, lub na placu po lewej stronie drogi. Przed bramą dolną nie wolno stawać powozom. Na plac wystawy krajowej nie wolno wjeżdżać powozom.

Odjazd z placu wystawy krajowej. 1. od bramy głównej: ulicami św. Zofji, Jabłonowskich, Pańską; 2. od bramy górnej: ulicami Stryjską, Jabłonowskich, Pańską, lub Stryjską i Pełczyńską, albo przez Wólkę.

Powrót do miasta ulicą Zyblikiewicza wzbroniony.

Postanowienia powyższe o dojeździe, stanowiskach i odjeździe obowiązują także kolarzy.

Woźnice fiakrów i dorożek są obowiązani, od gości, udających się na plac wystawy krajowej, odebrać należytość za jazdę przy wsiadaniu, lub podczas jazdy, a nie przy wysiadaniu u bram wystawy.

Wozy ciężarowe. Ruch wozów ciężarowych, a mianowicie wozów z materjałem budowlanym, lub opałowym, ustawać ma w obrębie dojazdów na plac wystawy krajowej każdego dnia o godzinie 3. popołudniu. Wozy, wiozące cegły z fabryk przy ulicy Snopkowskiej, lub opał do tych fabryk, jechać mają ulicą Snopkowską, ulicą bez nazwy nad brzegiem Pełtwi i ulicą Jabłonowskich ku ulicy Zielonej, lub ulicą Jabłonowskich i Pełczyńską. Wozy z cegłami z za rogatki Stryjskiej jechać mają ulicą Stryjską i Jabłonowskich, lub Pełczyńską. Postanowienia powyższe obowiązują od 1. czerwca 1894 aż do zamknięcia wystawy krajowej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 25. maja o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Zatwierdzenie kontraktu z firmą Siemens i Halske o budowę i ruch kolei elektrycznej.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 1. czerwca r. b. otwartą zostanie w Jabłonowie w powiecie Kołomyjskim, stacja telegraficzna połączona z istniejącym już urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Zapomogi i egzekucje. P. W. Starzyński pisze z Jezupola: „Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie". Przed dwomu tygodniami była u nas wielka radość, wesoło, albowiem rozdawano zapomogę. Niejeden dostał parę garncy kartofli i już się cieszył. Bogatszy dostał więcej, bo mu więcej jako takiemu trzeba było. Dziś atoli rozpacz i zgrzytanie zębów, bo w ślad za zapomogą zjawił się sekwestrator i ostatnią odzież zabiera za podatki. Zdybałem staruszkę zalewającą się łzami, bo sekwestrator w jej nieobecności wyjął okno, zabrał ostatnią poduszkę i weretę z łóżka, stanowiące cały majątek ruchomy staruszki, która wtedy tylko się pożywi, jak jej za dzienną robotę zapłacą. Doniesienia w dziennikach, jakoby tego roku wstrzymaną była egzekucja za podatki, były widocznie tylko dla tych, którzy po dobrym obiedzie przy czarnej kawie rozprawiają o dobrodziejstwach, wyjednanych dla biednego ludu.. *Wit Starzyński*".

Festyn techników, urządzony przez *ad hoc* wybrany komitet, na rzecz tow. „Bratniej Pomocy" słuch. politechniki we Lwowie, przyniósł nadspodziewanie wielki, bo 600 zł. (sześćset *zł.*) przenoszący czysty dochód.

Ten tak świetny rezultat zawdzięcza „Bratnia Pomoc" przedewszystkiem łaskawej protektorce festynu, pani baronowej Gostkowskiej, małżonce prof. Romana br. Gostkowskiego. Niezmordowana energja i gorliwość, z jaką protektorka festynem zająć się raczyła, pozostaną na zawsze w pamięci techników lwowskich, którzy nie mając słów na wyrażenie swojej wdzięczności za tyle pracy i poświęcenia, składają jej niniejszem publiczne podziękowanie. Gorliwa protektorka miała prawdziwą pomoc w osobach pań, które raczyły przyjąć obowiązki gospodyni festynu i jako takie, czynnie bardzo do tak dodatniego rezultatu festynu się przyczyniły. Nie mogąc dla braku miejsca, uczynić tego imiennie, składamy wszystkim paniom gospodyniom serdeczne dzięki, dodając za udzielenie wybornej orkiestry 30. pp. p. pułkownikowi Ocetkiewiczowi, jak i wszystkim tym, którzy w jaki bądź sposób do powodzenia festynu się przyczynili, słowa szczerej wdzięczności i podzięki. Za wydział tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie: *Ruebenbauer* prezes; za komitet: *Stanisław Zeleński* przewodniczący.

Rewizja napisów na sklepach. Z zarządzenia p. prezydenta miasta Mochnackiego, organa magistratu tutejszego przeprowadzają właśnie ścisłą rewizję wszelkich godeł i napisów na sklepach kupieckich, wyszynkach, oberżach i w ogólności miejscach publicznych we Lwowie, celem sprowadzenia ich do właściwej miary pod względem zarówno językowym, jak etycznym i estetycznym. Czynność tę powierzył pan prezydent miasta komisarzowi konceptowemu magistratu, p. G. L. Dziubińskiemu. Nieodpowiednie, rażące pod względem gramatyki i sensu napisy lub godła, muszą być do dwóch tygodni przemalowane.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godz. pół do 3. zawezwał stójkowy telefonicznie pogotowie stacji na plac Krakowski do robotnika, który spadł z dachu i złamał nogę. Po przybyciu zastano Jana Drozda lat 42, murarza, pracującego u p. Czoppa, przedsiębiorcy murarskiego. Skonstatowano złamanie obu kości przedudzia nogi prawej wraz z przedarciem skóry. Założono opatrunek prowizoryczny i odstawiono go do szpitala powszechnego.

Zegarek damski srebrny z mosiężnym łańcuszkiem, znaleziony onegdaj wieczór na ul. Zimorowicza, zdeponowano w inspekcji policyjnej.

Zuchwałego awanturnika, Józefa Stankiewicza, robotnika na placu wystawowym, skazał eksponowany tamże komisarz policji p. Łysakowski na trzydniowy areszt. Przy rozprawie atoli stawił się Stankiewicz tak gwałtownie, krzyczał, bił pięściami w stół, zbił lampę i kopał nogami policjantów, że ledwo dziesięciu ludzi mogło mu dać radę. Ostatecznie jednak udało się go wsadzić do dorożki, która szczęśliwie dowiozła go na miejsce przeznaczenia.. do aresztów policyjnych.

Ostatnie słowo... na razie. Pod powyższym tytułem zamieszcza pan Wysłouch w *Kurjerze Lwowskim* nowy paszkwil, pisany w tak karczemnym stylu, że odpowiadać na niego uważam poniżej mej godności.

Z moich wyjaśnień sprawa jest znaną - na przewrotność zaś i nikczemność takich Wysłouchów nie ma środka.

Mam nadzieję, że po wyjaśnieniu sprawy przez sąd cywilny i wojskowy okaże się, że cytowany przez p. Wysłoucha dr. Benedict, używając terminu *Homme canaille*, jego właśnie miał na myśli, bo definicja jakby skrojona dla p. Wysłoucha.

Sprawa jest w sądzie. Nie ja wywoływałem gorszącą polemikę, bo sprowokował mię do tego *Kurjer Lwowski* w zwykły swój przewrotny i rewolwerowy sposób. To moje ostatnie słowo — na razie.

Dr. *Ostaszewski-Barański.*

(NADESŁANE).

W pierwszych dniach czerwca wyjdzie broszura z treściwym opisem Lwowa, która w czasie wystawy rozdzieloną będzie pomiędzy zwidzających pawilon miejski w 50.000 egzemplarzy bezpłatnie, a mianowicie po 10.000 — 12.000 miesięcznie. W broszurze tej, wielkości szesnastki można umieszczać inseraty za opłatą 20 zł. od jednej strony, na odwrotnej stronie tekstu, a po 15 zł. za jedną stronnicę po tekscie.

Ponieważ ilość inseratów jest ściśle ograniczoną, przyjmuje się je tylko po dzień 28. b. m. Bliższa wiadomość w administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki l. 6. Po dniu 28. b. m. inseraty absolutnie przyjmowane nie będą.

Składka. Profesorowie i funkcjonarjusze wyższej szkoły rolniczej w Dublanach nie mogąc z powodu swoich zajęć zawodowych wziąć udziału w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Jana hr. Tarnawskiego, byłego marszałka krajowego, składają kwotę 25 zł. na fundację im. Tadeusza Kościuszki, chcąc przynajmniej w ten sposób uczcić pamięć jednego z najżyczliwszych przyjaciół i najlepszych opiekunów wyższej szkoły rolniczej.

Z Kasyna miejskiego. Z powodu uporządkowania bibljoteki, wstrzymuje się dalsze wypożyczanie książek od dnia 26. b. m. aż do czasu, w którym P. T. członkowie Kasyna w osobnej drodze powiadomieni zostaną.

Zarazem uprasza się P. T. członków, o łaskawe zwrócenie wypożyczonych książek w terminie 8-dniowym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Półświatek", komedja w 5. aktach Aleksandra Dumas'a. Drugi gościnny występ pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich; jutro w sobotę „Trubadur", opera w 5. aktach Verdi'ego. Drugi gościnny występ pana Schlaffenberga.

Z teatru. Mniejszy lub większy talent aktora przejawia się w tak charakterystyczny sposób, że nietylko prawdziwy znawca, ale i każdy widz, różnicę odróżnić i uznać potrafi. Jeżeli zaś ten talent jest pierwszorzędnym, wówczas wystarczy chwila pojawienia się artysty na scenie, abyśmy byli w stanie doniosłość zjawiska ocenić. Jedno zdanie wypowiedziane, jeden ruch lub gest, są nieraz dostateczną oznaką, że nie zwykły robotnik, ale artysta w całem tego słowa znaczeniu przed nami staje i nie twór obcy, ale na wskroś oryginalny nam przedstawi. To wrażenie pierwszej chwili potęguje się w miarę dalszego toku gry, w ciągu którego zachwycać się już tylko możemy dziełem artysty od razu przez nas należycie ocenionego. Zachwyt ten nasz tem większą będzie zaś jego zasługą, że uznawszy go z góry jako siłę pierwszorzędną, stosowaliśmy do tego nasze wymagania. Tych kilka wyrazów nakreśliłem jedynie dlatego, aby usprawiedliwić moje przekonanie, że artysta, występujący na nie swojej scenie, ma zadanie nader utrudnione i że sąd krytyczny musi być nader oględny i wyrozumiały. Pod tym sądem nie rozumiem oczywiście poglądu na całość, bo ta w tych wypadkach usuwa się z pod krytyki, mam bowiem na myśli artystów pierwszorzędnych, ale dotyczyć on może tych rozlicznych szczegółów, które na grze aktora oryginalne piętno wyciskają. Na taką ocenę, potrzeba jednak czasu i przedewszystkiem tych różnorodnych danych, jakie dla należytego osądzenia subtelnej gry aktorskiej są niezbędne. Pani Aleksandra Lüdowa, jedna z pierwszych artystek teatru warszawskiego wystąpiła wczoraj na nasze scenie jako miły nam zawsze stamtąd gość w arcytrudnej roli Magdaleny z Sudermanowskiego „Gniazda rodzinnego," a o pierwszym tym jej występie nic po nadto, co powiedziałem, dodać nie mogę.

Widzimy w niej artystkę w całem tego słowa znaczeniu, obznajomioną po nadto z temi wszystkiemi tajnikami sceny, a co ważniejsza, umiejącą tym sposobem pracy i talentu wrodzonego, znakomicie się posługiwać.

Zresztą, pani Lüdowa nie jest naszej publiczności obcą. Przed kilku laty zachwycała nas, nie wątpię też, że i obecnie, gdy talent jej, o ile to możliwe spotężniał, zachwycać nas będzie, a my spełnimy miły obowiązek, notując skrzętnie i szczegółowo, w czem nam najbardziej do serca przypadnie.

W obsadzie granego już u nas dramatu Sudermana zaszły pewne zmiany.

Marję, po pani Siemaszkowej (chorej — zapewne nie bardzo, skoro była w teatrze) odtworzyła zupełnie poprawnie pani Kwiecińska; po panu Chmielińskim zaś, nader efektownie odegrał pastora p. Kwieciński, witany serdecznie po powrocie z dłuższego ulopu. Panią German zastąpiła pani Gostyńska z werwą i właściwym jej humorem, wreszcie pani Cichocka wykonała dobrze, jak zwykle, rolę żony Schwarzego.

Rolę pułkownika zalicza p. Żelazowski do najbardziej udatnych swego bogatego repertuaru. Dzielnemu reżyserowi naszej sceny kreacji tej tylko pogratulować można. *Nikt.*

Rada miasta Lwowa.

(*Odpowiedź p. prezydenta na interpelację. — Wniosek r. p. Kordysa. — Wniosek r. dra Weigla w sprawie drożyzny. — Weryfikacja wyboru Jerzego hr. Borkowskiego. — Wydzierżawienie folwarku Wulka kapitańska. — Odroczenie załatwienia kontraktu gminy z firmą Siemens i Halske. — Wnioski w sprawie akademji handlowej we Lwowie. — Wniosek r. dra Holzera w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i urzędników miejskich. — Odpowiedź r. dra Gerstmana na interpelację i krytykę czynności jego jako delegata rady miejskiej w radzie szkolnej krajowej.*)

(*m.*) **Lwów** 23. maja. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Zagaiwszy obrady, odpowiedział p. prezydent na interpelację p. r. Kordysa, postawioną na jednem z poprzednich posiedzeń, w sprawie niestosowania się dorożkarzy i tramwaju konnego do przepisów co do jazdy, skutkiem czego są liczne wypadki przejechania. Jako przykład przytoczył interpelant, iż tramwaj na ul. Żółkiewskiej przejechał 8-letnie dziecko. Otóż p. prezydent oświadczył, że sprawa pilnowania dorożkarzy i tramwaju należy do władz rządowych, mianowicie do policji. Co się zaś tyczy szczegółu, przytoczonego przez interpelanta, to przejechane przez tramwaj dziecko nie miało lat 8, lecz dwa, a więc powinno było pozostawać pod ścisłym dozorem. Sprawę tę oddano sądowi, który zbada, czy w tym wypadku zawinił tramwaj, czy też osoby, które powinny nadzorować dziecko. R. p. Kordys podniósł, iż wypadki wskutek nieostrożnej jazdy ciągle się powtarzają i dlatego postawił wniosek nagły, aby rada miejska wybrała komisję z 5 członków sekcji IV.; komisja ta będzie uprawnioną w porozumieniu z referentem spraw przemysłowych

magistratu, przedłożyć dyrekcji policji zarządzenia, któreby publiczność od wypadków przejechania zabezpieczyły.

Przeciw nagłości przemawiali rr. ks. kan. Mazurak i dr. Gostyński.

Nagłości nie uchwalono, wniosek ten przeto będzie regulaminowo traktowany.

Dr. Weigel postawił wniosek nagły w sprawie drożyzny. Ustawa państwowa z dnia 15. marca 1883 r. nr. 39 dz. u. p. postanawia, co następuje: Co do sprzedaży drobiazgowej artykułów, należących do niezbędnych potrzeb codziennego życia, dalej co do przemysłu kominiarskiego, kanalarskiego, transportowego i przemysłu służby publicznej i targowej (w ręku prywatnem) mogą być oznaczone ceny maksymalne. Taryfy takie mają być ustanawiane na wniosek reprezentacji gminnej po zawezwaniu opinji izby handlowej i przemysłowej i dotyczących stowarzyszeń; ważne są aż do odwołania tylko dla dotyczącej gminy". Dr. Weigel postawił więc wniosek nagły, aby prezydjum magistratu na mocy powyższej uchwały poczyniło odpowiednie kroki. Wniosek ten poparł r. Rewakowicz, sprzeciwił się mu zaś p. Natan Mayer, który żądał, aby dr. Weigel rozpoczął swą działalność od znaczenia ceny maksymalnej dla lekarzy, oraz p. Syroczyński, który dowodził, że oznaczenie cen maksymalnych artykułów spożywczych żadnych nie przyniesie korzyści ubogiej ludności.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem rada na propozycję dra Małachowskiego uchwaliła wniosek dra Weigla odesłać do sekcji IV. i polecić jej, aby go zbadała i odpowiednie wnioski przedstawiła na jednem z najbliższych posiedzeń.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, uznała rada za ważny wybór Jerzego hr. Borkowskiego na radnego miejskiego, uchwaliła folwark Wulkę kapitańską wydzierżawić p. Janowskiej za czynsz roczny 722 zł., oraz na wniosek dr. Löwensteina sprawę kontraktu gminy z firmą Siemens i Halske w kwestji tramwaju elektrycznego odroczyła, gdyż drukarnia nie wydrukowała jeszcze kontraktu, nie można go było tedy rozdać pp. radnym. Dla sprawy kontraktu zwołanem będzie na piątek osobne posiedzenie rady miejskiej.

Profesor r. Soleski przedstawił wnioski, uchwalone przez komisję, wybraną z łona rady, dla zastanowienia się pod jakiemi warunkami powinna powstać we Lwowie akademia handlowa. Wnioski te mają służyć za podstawę dla obrad komisji z radcą sekcyjnym ministerstwa handlu p. Haymerlem, który jutro przybywa do Lwowa. Według tych wniosków, proponowana akademia handlowa ma być szkołą średnią, rząd będzie ją utrzymywał, a gmina przyczyni się odpowiednią subwencją (3000 zł.) do jej utrzymywania. Również odpowiednie subwencje dałby Wydział krajowy i izba handlowa. Wnioski komisji uchwalono.

R. dr. Holzer przedstawił wniosek nagły, zdążający do tego, aby na cały czas trwania wystawy przyznano nauczycielom szkół średnich i urzędnikom magistratu 25% dodatek drożyźniany.

R. dr. Dulęba zauważył, iż w sekcji II. zajmują się już sprawą dodatku drożyźnianego dla urzędników magistratu i nauczycieli i że odpowiednie wnioski wkrótce będą przedłożone radzie do uchwały. (Dodatek drożyźniany na czas trwania wystawy wynosiłby około 45.000 zł.).

Nagłości wniosku dra Holzera nie uchwalono, będzie przeto regulaminowo traktowany.

Na tem zakończono posiedzenie jawne, a przystąpiono do tajnego, na którem dr. Gerstman odpowiadał na interpelacje i krytykę czynności swych w radzie szkolnej krajowej, w której zasiada, jako delegat rady miejskiej. Obszerne przemówienie dr. Gerstmana dla braku miejsca podamy w jednym z następnych numerów.

Dziś przytaczamy tylko końcowy ustęp przemówienia, w którym dr. Gerstman odpowiadał na zarzuty, osobiście go dotykające. Oto prof. Soleski uczynił zarzut, iż dr. Gerstman, jako dyrektor lwowskiej szkoły realnej, utrudniał ubogim uczniom wstęp do tego zakładu. Mowca z oburzeniem odparł tę insynuację. Oświadczył, iż nikomu wstępu nie utrudniał, a dowodem tego chociażby to, że gdy obejmował kierownictwo szkoły realnej, było w niej 250 uczniów, dziś zaś po pięciu latach, jest w niej przeszło 500 uczniów. Wzróst ten nie świadczy przecież o utrudnianiu uczniom wstępu do szkoły. W r. b. procent uczniów w 1. klasie szkół średnich w Galicji powiększył się o 6%, w szkole realnej zaś o 11%. Liczba ta również dowodzi, że ci uczniowie, którzy chcieli wejść do lwowskiej szkoły realnej, żadnych trudności nie doznawali. Dalej rzekł dr. Gerstmann: „Z całą stanowczością i świadomością tego, co mówię, oświadczam, iż nieprawdą jest, aby dyrekcja szkoły realnej we Lwowie otrzymała jakiś tajny okólnik i w sposób serwilistyczny go wykonywała, i zarazem temi słowami odpieram wszystko to, co jeden z mowców wysnuwał z tego rzekomego faktu. Widocznie zamiarem owego mowcy było nie co innego, jak tylko: *„calumniare audacter semper aliquid haeret"*. Liczył on na to, iż zawsze znajdzie się ktoś taki, kto uwierzy w zarzuty, choćby były jak najniesłuszniejsze.

„Dr. Dziędzielewicz — ciągnął mowca dalej — zaznaczył, iż delegatem miasta w radzie szkolnej powinien być człowiek zupełnie niezależny. Owoż oświadczam, że w radzie szkolnej byłem zawsze zupełnie niezależny i w ciągu mego dziewięcioletniego sprawowania urzędu delegata poczuwałem się tylko do jednej zawisłości i to nie u góry, lecz od życzeń moich wyborców, którzy mi tak ważny mandat powierzyli. Tej zawisłości byłem zawsze świadom i jej wcale się nie wstydzę, bo było moim obowiązkiem, stosować się zawsze do życzeń tych, którzy mnie do rady szkolnej wysłali. Uczynionego zaś mi przez prof. Soleskiego zarzutu, iż w radzie szkolnej pracowałem, wcale nie mam zamiaru odpierać. Owszem poczytuję go za uznanie."

„Ocenienie mej działalności — zakończył dr. Gerstman — pozostawiam panom i oświadczam, że jeżeli panowie mnie mandatem delegata nadal zaszczycicie, będę się starał wypełniać swe obowiązki jak najlepiej według mego mniemania." (*Huczne oklaski*).

Przemawiali jeszcze pp. ks. kan. Korzeniowski, Walichiewicz i dr. Ciesielski, poczem p. prezydent dla braku kompletu o godz. 1/4 11. zamknął posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnich czasach błąkała się po dziennikach wiadomość, że obłąkany król bawarski Otto będzie sądownie pozbawiony tronu, na którym faktycznie nigdy nie zasiadał, oraz że regent ks. Luitpold ma objąć dziedzictwo i ogłosić się królem. Aby to przeprowadzić, trzebaby zmienić konstytucję; ta bowiem przewidziała rejencję na wypadek, gdyby król nie był zdolny do osobistego sprawowania władzy, ale nie zna zdetronizowania. Ostatnie wiadomości z Monachjum zaprzeczają stanowczo wszelkim wieściom o zmianie konstytucji.

Germania zwraca uwagę na fakt, że skutkiem dokonanych w piątek przez papieża na tajnym konsystorzu nominacyj kardynalskich, zaszły w składzie kolegium kardynałów, co do wieku znaczne zmiany. Kardynał arcybiskup di Rende z Benewentu, który już od lat 7 należy do świętego kolegium, a dn. 9. czerwca r. b. ukończy dopiero 47. rok życia, nie będzie już najmłodszym kardynałem: nowy kardynał Boschi ma lat 45, a kardynał Svampa lat 43.

Z Belgradu donoszą: Wybory do przyszłej skupczyny odbędą się w pierwszym kwartale 1895 r. W Belgradzie i w Niszu burmistrze będą mianowani przez rząd. Burmistrzem Belgradu zostanie Michał Boghiczewicz.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 24. maja. Rada państwa zostanie zamkniętą 2. czerwca.

Wiedeń 24. maja. Dowiaduję się, że nowela do ustawy prasowej (referent p. Rutowski) przyjdzie na porządek dzienny w izbie dnia 28. bm. i jeszcze w bieżącej sesji będzie załatwioną.

Wiedeń 24. maja. (*Z izby posłów.*) Na wczorajszem posiedzeniu prowadzono dalej rozprawę nad etatem sprawiedliwości.

Po małoznacznem przemówieniu p. Bartoli'ego zabrał głos p. Kronawetter. Mowca przytoczył kilka wypadków srogiego postępowania z robotnikami, następnie omawiał wypadek, który miał się zdarzyć w Tłumaczu, iż trzy osoby, które chciały na podstawie paragrafu 2. ustawy o stowarzyszeniach, zwołać zgromadzenie — zostały przez żandarmerję uwięzione i w kajdanach odstawione do Stanisławowa. Po przesiedzeniu kilku miesięcy w więzieniu śledczem, zostali owi ludzie uwolnieni. Mowca wnioskuje z tego, że w tym wypadku rozchodziło się o szykanę — jak w ogóle ma istnieć rozporządzenie, iż w procesach o zbrodnie polityczne prokurator nawet w wypadku wyroku uwalniającego ma zawsze wnosić rekurs, ażeby w ten sposób przedłużyć pobyt obwinionego w więzieniu śledczem.

P. Roszkowski omawiał urządzenie więzień i domagał się przeniesienia lwowskiego domu karnego poza obręb miasta.

P. Vaszaty polemizował z onegdajszą mową ministra Schönborna, atakując przytem gwałtownie namiestnika czeskiego hr. Thuna, który — zdaniem mowcy — wywiera wpływ na wymiar sprawiedliwości w Pradze, a nie ukończył nawet szkoły realnej.

Minister Schönborn wśród ustawicznych przerywań ze strony Młodoczechów, polemizował z poprzednimi mowcami. Minister przyrzeka zbadać przytoczony przez p. Kronawettera wypadek w Tłumaczu.

Po przemówieniu jeszcze p. Gregorcca zamknięto rozprawę.

Jeneralny mowca *contra* p. Herold zabrawszy następnie głos, starał się udowodnić, że w Austrji nie ma niezawisłego sądownictwa. Zazwyczaj jakaś wysoka figura dowiaduje się u sędziego śledczego i u wotantów o stan danej sprawy, robiąc przytem rozmaite uwagi i udzielając swych wskazówek.

Mowca jeneralny za, p. Menger polemizował z Młodoczechami, domagając się również ze swej strony surowego śledztwa w sprawie przytoczonego przez p. Kronawetera wypadku tłumackiego.

Po rzeczowych sprostowaniach przyjęto etat sprawiedliwości.

Pod koniec posiedzenia wystąpili posłowie Lueger i Gessmann z wnioskiem nagłym z powodu afery p. Kaizera, który wczoraj został napadniętym na ulicy przez jednego z wyższych urzędników Towarzystwa „Riunione Adriatica", Politzera.

Wnioskodawcy domagają się ochrony nietykalności poselskiej. P. Lueger uzasadniał nagłość wniosku.

Następnie minister sprawiedliwości hrabia Schönborn odczytał otrzymane właśnie sprawozdanie dyrektora policji Stejskala w tej sprawie i zapewnił, że sprawa ta będzie przeprowadzona z całą surowością na drodze karnej.

P. Kaiser opowiedział również cały wypadek, oświadczając, iż nie otrzymał rejtpajczem żadnego razu, natomiast sam zranił Politzera. Mowca uprasza o cofnięcie wniosku nagłości wobec tego, że minister przyrzekł szybkie załatwienie tej sprawy.

Przemawiał jeszcze p. Lueger, poczem przewodniczący br. Chlumetzky wyraził swoje ubolewanie z powodu tego wypadku i na tem posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na ósmą zostało zamknięte.

Następne posiedzenie w piątek.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 24. maja. Z powodu wygłoszonej w izbie przez posła Kaisera interpelacji w sprawie towarzystwa „Riunione Adriatica", napadł wczoraj na ulicy jeden z wyższych urzędników tegoż towarzystwa, nazwiskiem Politzer, posła Kaisera i począł wymierzać mu razy rejtpajczem. Powstała stąd bójka. Policja uwięziła Politzera i odstawiła do sądu krajowego.

Wiedeń 25. maja. Profesor Czerny odmówił definitywnie przyjęcia osieroconej po prof. Billrocie katedry.

Wiedeń 24. maja. *Wiener Ztg.* przynosi obwieszczenie dyrekcji policji, wzywające — przy zapewnieniu bezkarności — każdego, ktoby wiedział o międzynarodowych oszustach Szapirze, Herzu, Feidze Adelstein, Baumgartenie i Sarze Salinger, pozostających pod zarzutem fałszowania banknotów i rozpowszechniania tychże, ażeby się zgłosił u sędziego śledczego, lub u jakiejkolwiek władzy, a nawet u żandarmerji i w ten sposób dopomógł do wykrycia zbrodniczych manipulacyj tej niebezpiecznej bandy. Ofiarami tej szajki są po największej części mieszkańcy Galicji.

Paryż 24 maja. Prezydent Carnot powierzył misję utworzenia nowego gabinetu b. ministrowi Bourgeois, który jednakże stanowczo odmówił.

Londyn 24. maja. Rosja i Austrja porozumiały się co do wspólnego i zgodnego postępowania w sprawie serbskiej.

Belgrad 24. maja. W całym kraju odbywają się masowe aresztowania radykałów. Lada chwila oczekiwanem jest aresztowanie Tauszanowicza.

Berlin 24. maja. Głoszą, że król serbski Aleksander odwidzi w lecie sułtana.

Berlin 24. maja. *Kölnische Ztg.* donosi o odkryciu w Rosji bardzo poważnego sprzysiężenia. Spiskowi mieli zamiar w lecie wysadzić cara w powietrze w głównej kwaterze. Były już poczynione roboty przygotowawcze i podłożone miny.

Aresztowano wielu urzędników kolei witebsko-orelskiej tudzież wielu inżynierów, między tymi kuzyna Pobiedonoscewa.

Petersburg 24. maja. Pasic wystosował do *Nowawo Wremieni* pismo, w którem powiada, że jakkolwiek nie zgadza się z ostatnim obrotem rzeczy w Serbji, to jednak nigdy nie opuści legalnego gruntu. Był i pozostanie zawsze wiernym poddanym króla Aleksandra.

Petersburg 24. maja. *Journal de St Petersbourg* omawia zawieszenie konstytucji w Serbji i tak kończy: „Na razie powstrzymujemy się od oceny tego, co się stało i ograniczamy się jedynie do zwrócenia uwagi na doniołość tego zdarzenia ze względu na wewnętrzne położenie kraju".

Wiedeń 24. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352·62; węg. kredyty 430·—; anglo 150·75; laenderbanki 246·50; sztaebany 338·50; lombardy 102·50; elbethale 262·25; tytoniowe 216·25; alpiny 66·—; renta majowa 98·40; węg. złota 120·20; austr. koronowa 97·90; węg. koronowa 95·05; losy tureckie 62·90; uniony 258·25.

Berlin 24. maja. Zmarły w Waldek pod Toruniem chałupnik Dembkowski zmarł skutkiem krwawienia wewnętrznego, a nie skutkiem cholery, jak pierwotnie rozgłoszono. Śledztwo bakterjologiczne nie wykazało w wymiocinach ani śladu przecinków Kocha.

Petersburg 24. maja. Utworzony ma być przy armji oddział welocypedystów. W celu zakupna welocypedów wysłany został przez sztab jeneralny, porucznik Martos.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.